

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 70 mk. niem.

Filja w Tczewie: ul. Dworcowa 29/30.

Numer pojedynczy 150 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc luty 1000 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośzeniem do domu. Pod opaską 1500 marek niemieckich. W innych krajach 2500 marek niemieckich.

OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 90.00 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 300 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 450 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc luty z odnośzeniem przez listowego 2950 mk. pol. Pod opaską 3600 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 200 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 750 — mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 1000. — mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 1781 i 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Generał Le Rond w Zagłębiu Ruhry.

Berlin, 19. 2. (AW.) Według informacji ze zagłębia przybył tam gen. Le Rond były przewodniczący międzysojuszniczej komisji górnośląskiej. Le Rond ma objąć przedstawicielstwo administracji wojskowej przy komisji nadreńskiej, korzystając z nabytego doświadczenia w obchodzeniu się z niemieckimi władzami administracyjnymi na G. Śląsku. Wogóle władze sprzymierzone przystąpiły obecnie do reorganizacji całej akcji tworząc przedewszystkiem centra okupacyjne, z których będą mogły być przerzucone niezwłocznie samochody na zagrożone miejsca potrzebne oddziały wojskowe. W ten sposób ma być zwiększone bezpieczeństwo wojsk okupacyjnych obecnie zbyt rozproszone.

Pojedynek między gen. Hallerem a maj. Kościakowskim.

Warszawa, 19. 2. (AW.) W sobotę odbył się pojedynek na pistolety między gen. Hallerem a psem majorem Kościakowskim. Generałowi Hallerowi sekundowali 2 oficerowie, zaś Kościakowskiemu 2 postowie. Obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku. Rozstając się podali sobie ręce. Spotkanie nastąpiło w związku z wymianą słów na tle ogólnego zdenerwowania wywołanego zabójstwem śp. Narutowicza.

Zjazd „Sokoła” w Warszawie.

Warszawa, 19. 2. (PAT.) Wczoraj o godz. 9 rano dokonano otwarcia zjazdu polskiego Związku tow. gimn. Sokół. Przybyło przeszło 100 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Z ramienia rządu obecni byli wicemin. zdrowia Bujałski. Po obradach, w czasie których dokonano wyboru zarządu, odbyły się ćwiczenia gimnastyczne.

Mobilizacja na Litwie.

Kowno, 19. 2. (PAT.) Rozlepiono tutaj ogłoszenie, wzywające rocznik 1902 do stawienia się do służby wojskowej od 15—28 lutego. Ogłoszenie dodaje, iż powołanie pod broń odnośnego rocznika miało nastąpić już w grudniu roku ub.

Pożar w domu dla obłąkanych.

Londyn, 19. 2. Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku: Wczoraj rano wybuchł w państwowym zakładzie dla umysłowo chorych w Manhattan pożar. W płomieniach zginęło 22 chorych i 3 pielęgniarki. Wiele chorych znalazło śmierć w celach, w których byli izolowani.

Polska nie podejmie walki regularnej z Litwą

Warszawa, 19 II. (PAT.) Wobec podanych przez poselstwo litewskie w Paryżu wiadomości o „bardzo poważnych krwawych incydentach”, jakie rzekomo miały miejsce w czasie zajmowania pasa neutralnego między Polakami a Litwinami zwrócili się przedstawiciele prasy obecnej do p. prezesa rady ministrów generała Sikorskiego z prośbą o wyjaśnienia. Pan prezes rady ministrów oświadczył m. i.:

O „masowych starciach” i „regularnych potyczkach” nie może być mowy na terenie pasa neutralnego. Przy jego obejmowaniu zostały tylko rozbrojone bandy Szaulisów. Należy stwierdzić napady regularnych oddziałów litewskich na policję i żołnierzy celnych. 2 zabitych i 16 rannych, oto są straty po naszej stronie dotąd. poniesione w tej akcji. Nadawanie tym incydentom jakiegokolwiek charakteru działań i starć militarnych, opowiadania o szeregu rannych w walce itd. są pozbawione wszelkiej podstawy i rozsiewane świadomie przez Litwinów

zapewne dla wywołania wrażenia, iż słuszne i na prawie oparte działania Polski są początkiem burzy wojennej na wschodzie. Z całą stanowczością oświadczam, że rząd polski okazał dotąd jak najdalej posunięte umiarkowanie w danej sprawie. Nie jest rzeczą wykluczoną, że policja i baony celne będą musiały wycofać się z zajętych przez siebie miejscowości pod atakami regularnych oddziałów litewskich. Zadaniem bowiem oddziałów policyjnych nie jest walka regularna. Zabezpieczają one jedynie i wyłącznie bezpieczeństwo zajętych miejscowości, których mieszkańcy z takim entuzjazmem powitali władze polskie, kładące kres pierwotnemu i dzikiemu dotąd stanowi rzeczy w pasie neutralnym i wprowadzające doń formalnie stan prawny. Oczywiście, że Polska nie będzie tolerować na swym pograniczu tego upokarzającego dla siebie stanu. Litwa Kowieńska zaś jedynie i wyłącznie poniesie odpowiedzialność za dalsze wypadki, które z niezrozumiałem dla mnie szaleństwem prowokuje.

Niemcy z Litwinami przeciw Polsce.

Warszawa, 19 II. (PAT.) Dn 17 bm. wysłał delegat polski przy Lidze Narodów dwie depesze na ręce sekretarza generalnego Ligi, zwracające uwagę członków Rady Ligi na agresywne zachowanie się Litwy wobec wykonania uchwały Rady Ligi z dn. 3 bm., dotyczącej podziału pasa neutralnego. W depeszach tych cytuje delegat polski następujące fakty: W Kownie rozlepiono odezwę strzelców kłajpedzkich, życzącą powodzenia wojsk Litwiskim na froncie wileńskim. W okolicy Koszedar utworzył rząd litewski nowy oddział partyzancki, złożony z ele-

mentów byłej armii generała Bermona. Wyszkołeniem tych oddziałów zajmują się oficerowie niemieccy, na których czele stoi pułkownik armii Bermona Mikucki. Z partyzantów, którzy stawili opór policji państwowej przy zajmowaniu przyznanego nam terytorium w pasie neutralnym, szczególnie w okolicy wsi Klepacze i Lejpuny w okręgu olkienickim między wziętymi do niewoli stwierdzono żołnierzy i oficerów 12 pp. litewskiego, oraz ochotników niemieckich. Straty nasze wynoszą: 1 zabity i 11 rannych.

Kowno jako kuźnia oszczerstw i kłamstw.

Oświadczenie premiera Sikorskiego.

Warszawa, 19 II. (PAT.) Pan prezydent ministrów, gen. Sikorski oświadczył przedstawicielowi PAT co następuje:

W związku z zajęciem przez Litwę Kłajpedy oraz rozgraniczeniem pasa neutralnego, jaki dzielił Polskę od Litwy, podniosła głowę wroga Polsce akcja, oskarżająca Polskę o zamiary wojenne. Główną kuźnię tych alarmów, jest, jak zwykle, Kowno. Sekundują mu nacjonaliści niemieccy i monarchiści rosyjscy. Decyzja Rady Ligi Narodów nazywana jest niesprawiedliwą, objęcie zaś przez Polskę przyznanej części pasa neutralnego — gwałtem, który spowodować może konflikt, grożący poważnymi komplikacjami wojennymi na Wschodzie.

O niesprawiedliwości mogłaby mówić w każdym wypadku tylko Polska. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, przez komisarzy Ligi Narodów, Saurę uznana, że nie tylko terytorjalnie, ale i narodowościowo została Polska przez decyzję z d. 3 bm. pokrzywdzona. Liga Narodów przyznała dwie trzecie pasa neutralnego Litwie, przyczem na terytorjum tem mieszka 11 000 Polaków i 7 000 Litwinów. To też rząd polski i jego delegat do Ligi Narodów stoi ściśle na stanowisku uchwały Ligi, która nie przesadza praw terytorjalnych jednej i drugiej strony. W swoim czasie zgłosimy swe uzasadnione żądania.

Decyzja, rozgraniczająca administrację polską od litewskiej, przyznała np. Szyrwinty i Gedrojece o znacznej większości polskiej Litwie tylko na tej zasadzie, iż nasłane przez Kowno bandy trzymały je w swym posiadaniu.

Stan obecny pozwala ściśle ustalić odpowiedzialność za zakłócenie spokoju. Polska zajęła to, czem polecono jej administrować. Do objęcia użyto wyłącznie policji i straży granicznej, nie angażując wojska. Jasną jest rzeczą, że obecnie może być tylko napadnięta. Odpowiedzialność obciąży jedynie napadającego.

Litwa Kowieńska, dokonawszy rabunkowego napadu na Kłajpedę, zorganizowała opór w miejscowościach, przyznanych Polsce, szantażuje obecnie Europę groźbą nowej wojny. Wtórnie jej w tem, jak zwykle, Królewiec i Gdańsk. Umiarkowanie Polski, posunięte do ostatnich granic, przedstawione jest jako imperjalizm. Nie sądzę, aby te próby mogły zmienić cokolwiek w rzeczywistym układzie stosunków. Ten zaś układ jest taki, że wszelkie próby wzniecenia pożaru przez Litwę Polska jest w stanie zlikwidować doszczętnie w bardzo krótkim przeciągu czasu. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby zdawano sobie z tego powszechną sprawę.

Obchód Kopernikowski w Nowym-Yorku.

Nowy York, 19 II. (PAT.) Wczoraj odbył się tu pod honorowem przewodnictwem posła polskiego dr. Wróblewskiego polsko-amerykański obchód kopernikowski przy udziale kilku tysięcy osób.

Sensacyjny proces.

Lwów, 19 II. (PAT.) Przed sądem tu-tejszym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Franciszce Ditrner, b. właścicielce liceum żeńskiego we Lwowie, oskarżonej o oszczerstwo, oszustwo i gwałt publiczny w czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie w r. 1914-15. Gdy w czerwcu r. 1915 powróciła do Lwowa wojska austriackie, oskarżona zadenuncjowała szereg wybitnych osobistości we Lwowie o szpiegostwo na rzecz Rosji i o moskalofilizm. Ditrnerowa oskarżyła między innymi ks. arcybiskupa Bileczewskiego, b. namiestnika Galicji Leona Pinińskiego, ks. kanonika Badeniego, jego brata Stanisława hr. Badeniego, wiceprezydentów miasta Rutkowski, Schleichera i Stahla, prof. Thulliego, ks. Sapieżankę, dziennikarza Szenderowicza i inne osobistości, które w czasie inwazji pozostały we Lwowie i zajmowały jakiekolwiek stanowiska społeczne. Na skutek tych denuncjacji władze austriackie wdrożyły dochodzenia przeciw wymienionym osobom. Franciszka Ditrner, obywatelka austriacka, zeznaje po niemiecku. Akt oskarżenia obejmuje 104 stronnic. Rozprawa potrwa około dwa tygodnie.

Katastrofa kolejowa.

Paryż, 19. 2. (PAT. Havas.) Pociąg jadący z Paryża do Strassburga zderzył się z pociągiem towarowym. 2 osoby zostały zabite i 30 ciężko rannych.

Dlaczego Niemcy milczą w sprawie Kłajpedy?

Warszawa, 19. 2. (AW.) Dzisiejsza „Rzeczpospolita” zwraca uwagę na tajemnicze stanowisko Niemiec wobec oddania Litwie suwerenności nad Kłajpedą. Stwierdzając, że pod względem narodowym Kłajpeda i Gdańsk znajdują się w analogicznej sytuacji, gdyż tu i tam większość ludności stanowią Niemcy, „Rzeczpospolita” przypomina, że jednym z argumentów, które Lloyd George wysuwał w Wersalu przeciw oddaniu Gdańska Polsce była właśnie niemieckość Gdańska. W Kłajpedzie wytworzyła się sytuacja analogicznie taka sama jak w Gdańsku. Kłajpeda nie jest ani na włos mniej niemiecka, niż Gdańsk. Dlaczegoż więc Niemcy, którzy protestowali przeciw suwerenności polskiej nad Gdańskiem, teraz milczą gdy Kłajpedę oddano Litwinom? Czy aby to pokorne poddanie się losowi ze strony Niemiec nie jest czasem przełożeniem tytułu własności z kieszeni prawej do lewej wobec znanej uległości Litwy wobec Niemiec? W tym razie milczenie Niemiec winno zainteresować Europę zachodnią.

Spór o narodowość Mikołaja Kopernika.

Niezbite dowody jego polskości.

W rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika pojawiły się w całej prasie niemieckiej artykuły okolicznościowe, stwierdzające jednoznacznie, że wielki mąż ten był Niemcem. Spór o narodowość naszego wielkiego astronoma datowany jest od całego stulecia, aż oto jeden z uczonych naszych, prof. Birkenmajer aż nadto dokumentalnie stwierdził nie tylko bezsporność polskiego pochodzenia, ale i czysto polskiej, patriotycznej a względem Niemców zdecydowanie wrogiej duszy wielkiego astronoma. Dowodzenia swe opiera prof. B. głównie na liście, odnalezionym w archiwum w Sztokholmie w oryginalnym łacińskim tekście.

Z treści listu, podanego w całości wiadać jak na dłoni, że znakomity nasz astronom nie tylko był Polakiem z pochodzenia, urodzenia i państwowej przynależności, ale czuł i myślał po polsku, zdając sobie najzupełniej sprawę z dwuznacznego postępowania Niemiec (Brandenburgji), które potajemnie popierały, organizowały i uzbrajały bandy rozbójnicze, napadające na prowincję polską — Warmję, oficjalnie niby nic z tem wspólnego nie mając.

Przecież łatwo każdy zrozumie, że tylko człowiek o bardzo, nie tylko polskich, ale antyniemieckich kategoriach myślenia mógł oficjalnie, w piśmie do króla tak jasno zdemaskować perfidję brandenburską.

Kraj niemiecki nazywa miejscem „wyłączenia się i zbrojenia” oraz „schroniskiem” rozbójników! Posponuje przytem wielkiego mistrza krzyżackiego, komturów i wogóle Niemców ówczesnych tak, że zdumiewa nas swoją bojową wprost polskością uczuć. Na każdym kroku zaznacza się ówczesny administrator diecezji warmińskiej jako obywatel polski, któremu chodziło o honor ojczyzny i króla i ubezpieczenie się przed Niemcami.

List Kopernika w dosłownem tłumaczeniu z łacińskiego, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy i najmiłościwszy władco,
Królu i Panie najłaskawszy!

Po zapewnieniu o naszym przywiązaniu i o gotowości do konnych usług.

Często już chcieliśmy uzalić się przed Tobą, najmiłościwszy Panie, na krzywdy nasze, lecz wstrzymywała nas jakaś nieśmiałość nasza i majestat dostojnego imienia Twojego, do któregośmy powinni zawsze zwracać się raczej ze czcią, aniżeli ze sprawami. Teraz jednak i trudne położenie nasze i niegodziwość zaszytych wydarzeń, a także sam honor Waszej królewskiej Mości zmuszają nas naprzysiężać się naszymi żalami i błaganiami Waszej Miłości, zajętej już skądinąd bardzo ważnymi sprawami. Nie jest to bowiem tajemnem, jakich obelg doznajemy już przez siedm pełnych lat od zbrodniczych i zuchwałych ludzi, przez to, że zarówno my jak i nasi poddani nekani jesteśmy ogniem i mieczem, napadami i rozbójami od coraz to wzrastającej liczby wrogów, że dalej sami jesteśmy jakby uprowadzeni w niewolę tak, iż nawet godziny bezpiecznie nie mieszkamy w domach naszych, które leżąc wśród otwartego pola, wystawione są na łaskę i na nielaskę zbrodniarzy, a nawet przybytek Boży i świętości ledwo od zbezczeszczenia chronimy, że wreszcie prawie nie wolno nam bezkarnie wymierzyć samym sobie sprawiedliwości, której od innych tylko rzodko doświadczamy.

Z czyjej zaś pobudki te przykrości nasze tak się wzmogły, to już skądinąd, jak sądzimy, Waszej królewskiej Mości jest znane. Jest bowiem także dobrze wiadomem, gdzie się owi rozbójnicy jeszcze dotychczas gnieźdzą, gdzie się na nas zbroją, dokąd się z zdobycza chrońnią. Myśmy to dotychczas znosił cierpliwie, ponieważ poświęciwszy się stanowi duchownemu, mniej mamy doświadczenia w rzemiośle wojennem. Jednak, ponieważ na walnym sejmie w Elblągu świeżo zanadła była uchwała, że wszyscy mają chwycić za oręż przeciwko tej pladze, ażeby ją wypłenić i ponieważ rozumielśmy, że to jest także postano-

wione edyktem Waszej Królewskiej Mości, nie uchyliliśmy się od obowiązku, lecz owszem pierwsi staliśmy się mścicielami tak wielkich zbrodni.

Albowiem, gdy na początku tego miesiąca na naszej ziemi ośmiu rozbójników napadło na publicznej drodze pewnego poddanego Waszej Królewskiej Mości, obywatela miasta Elbląga i odcinawszy mu obiedwie ręce, obrabowali go z wszelkiej majątności: burgrabia nasz, zebrałszy pośpiesznie małą garstkę naszych poddanych, wkroczył nieustannym marszem prawie sześć mil w głąb terytorjów Zakonu za śladami owych okrutnych rozbójników, napadł na nich wpieryw nóż się po domach rozprószyli, zajętych począł łupu w pewnym lesie bagnistym: schwytawszy zaś jednego z pośród nich, szlachcica rodem z Marchji (inni bowiem ucieczką się ratowali) przyprowadził go tutaj wraz z całą zdobyczą, z końmi i z uzbrojeniem samychże rozbójników, uprosiwszy wpieryw i uzyskawszy pozwolenie owego rycerza, któremu podlega owa okolica, jakkolwiek pozwolenie tym razem nie było potrzebne.

Lecz teraz już nie tylko ów rycerz użala się, że doznał krzywdy (bo widzi może, że ta sprawa także jemu samemu niebezpieczeństwem zagraża), lecz i komtur w Baldze, a nawet sam dostojny w. Mistrz, niedość że żąda, lecz także usilnie się stara, by owego schwytanego rozbójnika, z całą uprowadzoną zdobyczą powrócić do Balgi, to sprawę Najprzewielebniejszy nasz biskup Waszej Królewskiej Mości szerzej przedstawił. Z tego powodu rabusie już zuchwalej aniżeli przedtem podnoszą przeciwko nam głowy i jak poprzednio zagrażali miastom, teraz wszyscy przeciwko nam się zwrócili, wszelaką prowokacją, różnemi obelgami i częstemi pogrozkami nas napastują. Następnie widzimy także, iż ze strony w. Mistrza grozi nam już prawie niebezpieczeństwo i przemoc, której nie mamy sposobu odeprzeć, ponieważ naszym zajęciem jest modlić się, a nie walczyć; chyba że przyjdzie nam z pomocą Wasza Królewska Mość z wrodzoną Swą łaskawością, do której z tem większą ufnością zwrócić się nakłania nas z jednej strony niewinność naszej sprawy, a z drugiej niebezpieczeństwo naszego Kościoła, który w Waszej Królewskiej Mości ma i zawsze miał najsłabszego opiekuna.

To też uniżenie Wasz Majestat zaklinamy i błagamy, racz Królewską Swą mądrością i stanowczością zapobiec tym zbrodniczym usiłowaniom, Kościół nasz i nas samych w oczwistym niebezpieczeństwie pogrążonych, otoczyć Swoją opieką i obroną, ażebyśmy mogli i służbę Bożą i nas samych, którzy nie ustajemy w modlitwach o pomyślny stan dostojnego Królestwa Twojego, lepiej zachować w cieniu wzniosłych cnót Twoich, ofiarując wierne usługi nasze i samo życie nasze Waszej Królewskiej Mości, którego czcimy jako najłaskawszego Pana naszego, kornie Mu się polecając.

Waszego najmiłościwszego Królewskiego Majestatu uniżeni i oddani kapelani
Kapituła Warmińska.

Z Warmji, dnia 22 lipca 1516 roku.

Osnowa tego dłuższego listu pozostaje w ścisłym związku z ówczesnymi wydarzeniami. Jest to ciężka skarga na sprawców tych nieustannych napadów rozbójniczych, dokonywanych przez zbrodniarzy naprowadzanych od siedmiu lat przez Zakon na Warmję, a siejących dookoła „igne et ferro”, ogniem i mieczem, śmierć, zgłuszcza i spustoszenie. Z godnością, a zarazem w wyrazach pełnych przywiązania i czci dla majestatu królewskiego, roztacza Kapituła przed monarcha swoje skargi, bóle i żale na owych „praedones, latrones et homines scelesti” — łupieżców, zbrojów i zbrodniarzy — wyraża obawę, że wkrótce może oni sami „bezbronni, których zajęciem ma być modlitwa, nie oręż”, wydani zostaną na pastwę owych zbrodniców, skargi swe ilustruje świeżo zaszłymi faktami, komtura z Balgi i samego nawet „dostojnego w. mistrza” (ilustris dominus

Magister”) przytem wcale nie oszczędzając, a wreszcie gorąco i kornie uprasza o wzięcie w obronę zawsze wiernych królów tamtejszych poddanych i o wydobywanie nieszczęsnej krainy z ciężkiej niedoli. Co nas w tem piśmie także uderza, to śmiałość niezwykła, z jaką list, na dwóch miejscach, opowiada o moralnym sprawcy owych rozbójów, o w. Mistrzu A'bercie. Kompozycja tego pisma, kanonik Mikołaj, miał przed sobą, to pewna, niełatwe zadanie. Z jednej strony miał obowiązek prawdę napisać, zanieść przed tron energiczną skargę i protest, z dru-

giej zaś, majestatu królewskiego nie mógł i nie chciał urażać. Wszak w. Mistrz Albert był, bądź co bądź, rodzonym Króla siostrzeńcem!

Drobny to rozmiar i niepokazny ten półarkusz pożółkłego papieru w Archiwum stockholmskiem, pokryty piśmem ięnego z największych genjuszów ludzkości. A jednak, ileż to wspomnień wzbudza on w nas, ile refleksyj, jakie dziś dla nas wymowny! Prawda... zapominamy, że nawet kamienie umieją czasem przemówić.

Cmentarzysko.

(Dokończenie.)

Chcąc usunąć te dysproporcje między cenami w kraju a wartością zagr. kor. cz., rząd czeski przystąpił w lipcu do akcji potaniania cen w kraju, co się skończyło wynikami bardzo słabymi, gdyż w pierwszej linii podatki, cło, taryfy, należności rządowe zostały te same jak za 8 cent. korony czeskiej, a z drugiej strony zaczęły się spadać i wachania i to bardzo silne korony czeskiej. I tak 25 września z kursu 19,70 spada nagle na 17 cent, 9 sierpnia podniosła się na 18 cent, 21 sierpnia spadła na 16 cent, znowu 10 października podniosła się na 19,20 cent., by spaść 17 października na 17 cent., 9 października osiągnęła kurs 18 cent., 21 października spadła na 16,70 cent., następnie podniosła się do 17,60, by spaść 4 grudnia na 16,80, a 19 grudnia nawet na 14,90 cent.; znowu 29 grudnia podniosła się do 16,50, by 4 stycznia 1923 r. runąć do 15,70 cent.

A te ciągle skoki, raz wprzód, to w dół, najlepszy dowód spekulatywności korony czeskiej i niemożności panowania nad nią władzy czeskiej, kosztowały egzystację około 2 tysięcy firm czeskich a ich szaleństwo odebrało chleb 600 000 czeskim robotnikom, skazało ich na nędzę i wychodźstwo, kraj na zubożenie.

Równocześnie od listopada towary pierwszej potrzeby poczęły w Czechach ponownie iść w górę. I tak mięso z 8 Kcz. podniosło się na 12 Kcz., smalec z 10 na 13 Kcz. Podrożały cukier, chleb, zboże itd. Obecnie podrożało o 10 proc. bielezna i ubranie o 15 proc.

Sen o potędze 20-entymowej drogo kosztował całą republikę. W kraju na widok tej ruiny ustał zupełnie duch przedsiębiorczości, bilans handlowy państwa został zachwiany, źródła dochodów podatkowych i innych wyschły, co gorsza, miejsca zbytu za granicą zostały opanowane przez konkurentów innych państw, o gorszej walucie, kraje sąsiednie, nie mogąc odbierać towarów czeskich zaczęły, jak np. Polska, energicznie krzątać koło stworzenia swego przemysłu, lub jak Węgry nad ściąganiem maszyn fachowców i urzędników z bankrutujących fabryk w Czechach do siebie.

W czerwcu, gdy zaczęło się sztuczne podnoszenie wartości korony czeskiej, przygotowano kraj do bankructwa dwoma szeroko kolportowanymi wieściami. Pierwsza, że rząd czeski z rozmysłu idzie ze względów narodowych na zniszczenie przemysłu, znajdującego się przeważnie w rękach Niemców i Żydów, by natychmiast ten przemysł oddać do rąk spółek i przedsiębiorców czeskich i w ten sposób podkopać podstawę potęgi i irydynty Neimców w Czechach, co naturalnie bardzo nacjonalistycznie usposobione społeczeństwo czeskie witało z radością. Przytem jednak wspomniano, że dla dobra kraju paść musi kilka źle fundowanych nowych gründerkich przedsiębiorstw czeskich. I naród początkowo był spokojny.

Gdy jednak w lipcu setkami padały fabryki i firmy handlowe, naturalnie w pierwszej chwili czeskie, jako nowsze i słabsze, zaczęły krażyć po ministerstwach deputacje. Uspokajano ich, że to konieczność dziejowa, dawano przykład Ameryki i Anglii, obwiecywano, by tylko dotrwać do jesieni, a znowu się zacznie raj.

Ostatecznie w grudniu, gdy już padło blisko 2 tysięcy firm i powszechny zastój ogarnął Czechy, minister finansów Raszin oświadczył zgłaszającej się delegacji, że do końca listopada jeszcze

bardzo daleko, a bardzo wytrwały finansista, poseł Hotowetz, wprost oświadczył tej deputacji, że cała operacja podniesienia i stabilizacji korony czeskiej nie udała się, że daremne są wszelkie i szalone ofiary społeczeństwa czeskiego, że ruina prawie połowy przemysłu i handlu czeskiego, głód kroc robotników poszły na marne. Stabilizacja korony czeskiej przy 25 cent, do czego chciał doprowadzić rząd, ani przy 19 czy 17 cent, do czego chwilowo doprowadził, jest niemożliwa. Gdyby rząd czeski był starał się powołać z 8 cent posuwać ją aż do 12 cent i na tym punkcie stabilizować, operacja byłaby dziś zakończona i kosztu jej nie byłyby tak tragiczne. Obecnie nie ma rady, tylko jazda z koroną czeską w dół, jazda bardzo karłowata i znowu wymagająca szalonych ofiar społeczeństwa, tem bardziej, że sąsiednie państwa, wykorzystując półroczny kryzys republiki uniezależniają się od Czech przemysłowo i same stają się coraz bardziej zdolnymi do konkurencji.

Dnia 17 XII prezes izby handl. i przem. dyr. Egon Bondy na Wal. Zebr. oświadczył m. in.: Upadek czeskiego przemysłu doszedł do takiego stopnia — który nie znajduje przykładu na całym świecie. Niema już mowy o żadnem polepszeniu i t. d. Dnia 20 XII prezydent dyr. A. Smelik oświadczył m. in.: Nienaturalny wzrost Kcz. i szalone podatki i taryfy zabiły produkcję Czech skazaną na eksportowanie 3/4 produktów za granicę. Przemysł i handel w gruzach — rynki zbytu odebrane z naszych rąk i na zawsze stracone — rynek wewnętrzny niezmiernie osłabiony, niezdolny utrzymać nawet drobnej części czeskiego przemysłu. Wzrost bezrobocia, nędza i zbrodniczości szalony i t. d.

To samo odnośnie do zagłębia śląskiego konstatuje poseł Prokesz w swej mowie z grudnia z. r.

W tym samym czasie w senacie Dr. Wirth zarzuca min. fin. Dr. Raszinowi, że on i jego megalomanja są sprawcami nieszczęścia republiki. Wagon polskiego węgla ze Śląska kosztuje w Czechach 1250 Kcz., a czeskiego tej samej jakości — 3 razy tyle. Co będzie ze 43.000 górników, 5000 koksarzy czeskich? Kominy w Czechach już nie dymią, wagony jeżdżą puste, metropolja handlu i przemysłu M. Ostrowa — staje się obecnie miastem klimatycznym. Na dworcach towarowych czeskich wystają obecnie plantacje traw.

Generalny dyr. związku przemysłowców ogólnie i za granicą znany, Dr. Sonnenschein — na zebraniu dnia 24 XII tak charakteryzuje obecny stan beznadziejnej republiki:

Czechy znajdują się w stadium likwidacji i gwałtownego zubożenia. To co się jeszcze trzyma, to tylko dzięki starym rezerwoom i złudnej nadziei, że dożyje się jutra a ono może już będzie lepsze. Dzisiejszy stan republiki, to już tylko wegetacja, to zastrzykiwanie w życie śmiertelnie chorego różnych środków sztucznych, byle na krótki czas przedłużyć konanie. Takim serum jest nadzieja eksportu Czech do Rosji. Setki komisji wysyłanych tam stwierdziło, że Rosja nie potrzebuje czeskich towarów, lecz pieniądze. Nie tylko padły setki starych wielkich fabryk, by więcej nie powstać, nie tylko konkurencja na zawsze odebrała nam rynki zbytu, lecz z kraju ucieka robotnik kwalifikowany, majster i inżynier, by w sąsiednich krajach swe siły, zdolności i nasze tajemnice fachu oddać na

życi wrogów, a rząd czeski wobec tej katastrofy stoi beznadziejny. Dr. Sonenschein stwierdza, że w 1922 r. spadek produkcji węglowej wynosił w Czechach 30%, koksu 50%. Ponadto tego, że pracuje się w kopalniach przeważnie 2 dni w tygodniu, musiano w ost. miesiącu zupełnie wyrzucić na nędzę 14.427 górników, co z rodzinami tworzy zaludnienie wielkiego, skazanego na śmierć głodową miasta.

W dziale metalowym spadek 41,8%. Ilość sztyftów zmniejszyła się o 60—80%, w chemicznym spadek o 30%, w tekstylnym o 40%, w drukarnianym o 50%, spirytusowym o 25%, przetworowym o 50%.

Prezydent hutników inż. Leon Bondy stwierdza, że upadek przemysłu żelaznego w Czechach jest beznadziejny i spowodował go wyrok aliantów, przyłączający do Czech wielkie huty śląska cieszyńskiego w Trzyczcu, Fryszacie i Boguminie. (W czasie walki o Śląsk Cieszyński twierdzili Czesi przed aliantami, że bez tych hut i bez kopalń węglowych w Karwinie, Łazach, Porębie i Dąbrowie — republika czeska nie może istnieć. I wobec tego ich twierdzenia, choć ludność

tych wszystkich miejscowości jest w zupełności polska i z bronią w ręku sama bez pomocy wojska polskiego, które wtedy było się z bolszewikami i Ukraińcami, przez długi czas broniła swej polskości, przyprawiając legjony czeskie o wielkie straty, komisja aljancka ze względów ekonomicznych przyłączyła te wszystkie miejscowości Czechosłowacji). Otóż wedle twierdzenia prez. Bondy'ego, przez to przyłączenie została spowodowana w Czechach tak kolosalna hyperprodukcja w przemyśle żelaznym, że przez to padły i czeskie a ucierpiały ogromnie i śląskie huty. Jakby na potwierdzenie tych słów 10 dni później huta we Fryszacie zawiesiła zupełnie produkcję a wraz z nią i fabryka wagonów. Prez. Bondy stwierdza, że wszelka kalkulacja jest niemożliwa i stan przemysłu hutniczego i żelaznego w Czechach jest beznadziejny.

Są to głosy z grudnia, najwybitniejszych ekonomistów i fachowców przemysłowych w Czechach, głosy bez wyjątku pesymistyczne a tak wymowne przy ekompagniamencie trzasku walącego się w gruz potężnego do niedawna przemysłu i handlu czeskiego.

Sprawy polsko-gdańskie w Paryżu.

(Dokończenie.)

Wysoki komisarz w swej decyzji nie uznał zakresu kompetencji komisarza polskiego, wyraźnie zaznaczając, że poza art. 1 konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 żaden inny artykuł i przepis nie upoważnia rządu polskiego do nadania takiej kompetencji.

Dalej wysoki komisarz odmówił rządowi polskiemu i jego przedstawicielowi prawa przyjmowania statków wojennych obcych państw w imieniu rządu polskiego w Gdańsku, zaznaczając, że w danym razie winien zwrócić się do senatu gdańskiego z prośbą o pozwolenie w każdym pojedynczym wypadku.

Delegacja polska w Paryżu mogła tylko pod tym warunkiem zgodzić się na porozumienie z Gdańskiem, które odpowiadałoby instrukcjom rządu polskiego z czerwca 1922 r. Porozumienie takie doszło do skutku. Zasadniczym jego ustępem było zniesienie całej decyzji wysokiego komisarza z 23 sierpnia 1922. W miejsce tej decyzji ustalono następujące zasady:

Art. 1 konwencji polsko-gdańskiej określa kompetencje komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku jako przedstawiciela dyplomatycznego, będącego jedynym pośrednikiem pomiędzy senatem a rządem polskim, a równocześnie zastępującym rząd polski wszędzie tam, gdzie ma odpowiednie upoważnienie swego rządu. Dalej jest sprawą wewnętrzną rządu polskiego, jakie kompetencje nada swemu komisarzowi wobec urzędów polskich w Gdańsku.

Co do roli komisarza generalnego wobec statków wojennych, przybywających do Gdańska zostało przyjęte pierwotne stanowisko rządu polskiego, uprawniające komisarza generalnego do wykonywania wyżej opisanego protokołu.

W ten sposób de facto zatwierdzony został ostatecznie stan rzeczy, jaki istniał w praktyce przed wystąpieniem Gdańska o decyzję wysokiego komisarza.

Stanowisko generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej na terenie Wolnego Miasta jest więc tem samym w zupełności wyjaśnione. Pośrednikiem między Gdańskiem a Polską jest więc jedynie komisarz generalny. Zaznaczyć wypada, że żadne państwo nie ma w Gdańsku przedstawiciela dyplomatycznego, wobec

czego wszelkie sprawy tych państw w stosunku do Wolnego Miasta muszą być załatwione przez rząd warszawski. Nie ma analogii między przedstawicielstwem Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku a zwykłym poselstwem akredytowanym na podstawie porozumienia się obopólnego. Z tego powodu Generalny Komisarjat w Gdańsku ma ważniejsze znaczenie jak każde inne poselstwo. Wszystkie sprawy Gdańska do Polski i innych państw do Gdańska idą przez Gen. Komisarjat.

Na sesji paryskiej przedyskutowano wszystkie postulaty polskie i uznano je za słuszne.

Co do sprawowania czynności generalnego komisarza w Gdańsku oświadczył p. minister Pluciński, że otrzymał on dnia 27 listopada 1922 urlop od kompetentnych czynników sejmowych, aby mógł pracować dalej na stanowisku swem aż do zamianowania następcy.

Bedąc więc — mówił p. minister Pluciński — w przededniu opuszczenia stanowiska, tem łatwiej jest mi podkreślić jego znaczenie i jego prawnopństwowego charakter, tem więcej, że kompetencje przedstawicielstwa Polski w Gdańsku odpowiadają uprawnieniom Rzeczypospolitej Polskiej na terenie Wolnego Miasta.

Na sesji Rady Ligi rozpatrywano jeszcze kilka spraw niespornych, a mianowicie: 1. organizacji policji gdańskiej, 2. finansów gdańskich i 3. mianowanie wysokiego komisarza.

Prócz tego ustalono interpretację decyzji z 28 listopada 1922 co do formy korespondencji między Gen. Komisarjatem a Senatem w sprawach, dotyczących Wolnego Miasta.

Prowizorycznie poozumiano się też co do stanowiska urzędników polskich na terenie Wolnego Miasta.

Reasumując swoje wywody, stwierdził p. minister Pluciński, że sprawy o charakterze prawnopolitycznym zostały uregulowane, co ułatwi dalsze porozumienie się między Polską a Gdańskiem.

Aktualnymi a jeszcze nie rozstrzygniętymi są sprawy: 1. Uprawnienia mniejszości polskiej w Wolnym Mieście, 2. prawa obywateli polskich w Gdańsku, 3. Rady Portu i cały szereg bieżących spraw gospodarczych.

Pierwszy zjazd Chemików Polskich.

Polskie Towarzystwo Chemiczne zwołuje do Warszawy w b. r. w czasie od 3. 4 do 6. 4 pierwszy Zjazd Chemików w Polsce. (W tym samym czasie Polsk. Tow. Fiz. zwołuje również pierwszy Zjazd Fizyków Polskich.)

Zjazd Chemików Polskich ma na celu: 1) Przegląd sił, pracujących w dziedzinie nauk chemicznych, techniki i pedagogii. 2) Skoordynowanie wysiłków poszczególnych organizacji w planowej akcji podniesienia i wzbogacenia wydawnictw chemicznych, oraz poruszenie sprawy wydawania czasopisma referatowego. 3) Planowe rozszerzenie organizacji przez utworzenie sekcji skupiających w sobie chemików-technologów oraz chemików-pedagogów.

Ze względu na doniosłe znaczenie, które posiada zwołane pierwszego Zjazdu Chemików Polskich, zwraca się sekretariat do wszystkich chemików, pracujących na polu nauki, techniki i pedagogii z prośbą, aby zechcieli wziąć udział w Zjeździe. Zaznacza on, że członkiem Zjazdu może być każdy, kto nadeśle do Sekretariatu Zjazdu (Warszawa Politechnika Polna Nr. 3 Pols. Tow. Chem.) odpowiednie zgłoszenie oraz przekaże składkę członkowską, wynoszącą w markach równowartość 4-ch złotych polskich w styczniu 12000 mk.) do Kasp. P. K. O. konto 505 (Pols. Tow. Chem.)

Sekretariat zwraca się również do społeczeństwa, organizacji samorządowych oraz przedstawicieli przemysłu i finansów z gorącą prośbą o finansowe poparcie Zjazdu.

Go słysząc na Pomorzu?

Sprawa walk religijnych w powiecie Działdowskim.

W celu złagodzenia walk religijnych odbywających się pomiędzy Polakami odmiennych wyznań na terenie powiatu działdowskiego odbyła się z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich w styczniu br. w Grudziądzu konferencja zainteresowanych działaczy politycznych i społecznych, senatorów i posłów pomorskich oraz reprezentantów prasy, którzy po wyczerpującej dyskusji uchwalili jednomyślnie poniższą rezolucję:

Niżej podpisani senatorowie i posłowie, przedstawiciele prasy i stronnictw politycznych oraz działacze społeczni zebrałi się w Grudziądzu, dnia 8 stycznia 1923 r. na konferencję zwołaną przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w celu rozpatrzenia kwestii tarc, jakie odbywają się między Polakami odmiennych wyznań (katolikami i protestantami) na terenie powiatu działdowskiego.

Po wyczerpującej dyskusji, oświecającej sytuację wszechstronnie i gruntownie, niżej podpisani uznają za sielszy stan rzeczy z punktu widzenia interesów państwowych i narodowych za szkodliwy i niedopuszczalny a harmonijne współdziałanie obu czynników życia miejscowego, jako najistotniejszy nakaz moralny Ojczyzny. Przeto wzywają najsilniej wszystkich Polaków powiatu działdowskiego bez względu na wyznanie, przynależność partyjną i klasową, aby oddając nie pamięci dotychczasowe waśnie i zatargi

- 1) zaniechali walk dotąd toczonych,
- 2) nie uchylali się od współpracy w organizacjach społecznych mających interes Państwa i dobro narodu na celu, wychodząc z założenia, że budownictwo naszego Państwa wymaga współdziałania wszystkich Polaków,
- 3) celem uzyskania platformy współdziałania wstąpili w szeregi Związku Obrony Kresów Zachodnich, jako organizacji narodowej i bezpartyjnej, i zapoczątkowali na terenie placówki powiatowej O. K. Z. w Działdowie konkretną pracę narodowo-kulturalną i gospodarczą, przyczyniając się temsamem do bliższego wzajemnego zaznajomienia się i porozumienia.

Pozatem zebrani zwracają się do prasy wszystkich odcieni, iżby odtąd wszelki fakt, mogący sprawie porozumienia zaszkodzić, był źródłowo zbadany, zanim pojawi się w prasie.

Senatorowie:

Ks. Bolt-Srebrniki pow. wąbrzeski, Dr. Janta Polczyński - Wysoka, Szychowski - Grudziądz.

Posłowie:

Bobowski-Grudziądz, Echaust-Toruń, Krzywiński-Grudziądz, Mania-Rajkowy p. Pelplin, Marweg-Poznań, Nowicki-Grudziądz, Pawlak-Toruń, Reder-Grudziądz, Soltys-Toruń, Szturmowski-Pogódko pow. Kościerzyna, Wałaszek-Ossowice pow. Lubawa.

Przedstawiciele Działdowa:

Greszczyk, Dr. Klimosz, Majkowski, Dr. Michajda, Olejniczak, Poznański, Sieciński, Sobieszczański, Willenger.

Przedstawiciele Prasy:

Jeuthe, Przyłbski-Grudziądz, Zagierski-Toruń.

Za Związek Obrony Kresów Zachodnich: Hulaniński, Dr. Maj, Kudlicki.

Wąbrzesko. (Pożar w gmachu sądu powiatowego.) W zeszłą sobotę rano około godz. 8 wybuchł pożar w mieszkaniu rządowego tutejszego sądu powiatowego, który poczynił dość znaczne szkody. Przyczyna pożaru nieznana. Straż pożarna stłumiła pożar.

Kościerzyna. (Znik bez śladu.) Gospodarka Wohlfart zamieszkała w jednej z okolicznych miejscowości zakupował w okolicy Kościerzyny przed tygodniem konia za 2 miliony marek. Po drodze wstąpił do gospody i od tej chwili go niema. Kij jego znaleziono w pobliżu jeziora.

Kartuzy. Na śródownym targu płacono: Za funt masła 6000—7000 mk., za miedź jaj 4600 do 5000 mk., wołowina 3000 do 4000 mk., cielęcina 3000 mk., wieprzowina (świnie mięso) 5500 mk. za funt.

Zebranie lokatorów odbyło się dnia 11 lutego br. Przy udziale licznych zebranych uchwalono rezolucję, która została jednomyślnie przyjęta i p. burmistrzowi, p. staroście oraz p. wojewódzce odesłana. Rezolucja brzmi: „My lokatorzy miejscowości Kartuz na zebraniu dnia 11 lutego 1923 r. protestujemy przeciw uchwałom właścicieli domów z dnia 29 grudnia 1922 r. o podwyższeniu 300 razy komornego przedwojennego. Równocześnie przeciw przymusowemu wyeksmitowaniu ze zajmowanego pomieszczenia bez wskazania innego odpowiedniego pomieszczenia. Równocześnie prosimy nasze władze miejscowe do wydania odpowiednich zarządzeń, aby nas w przyszłości uchroniły od podobnych, jakie tu na miejscu już zaszły i to napad i pobicie lokatorów. Zarząd. Kulaszewski, prezes.”

W pomocy ofiarom katastrofy na G. Śląsku!

Ponure i krwawe nieszczęście wstrząsnęło Górnym Śląskiem!

W przeciągu dni kilkunastu spadły nań trzy olbrzymie katastrofy kopalnicze, katastrofy, jakich Śląsk od lat dziesiątek nie pamięta!

W Mikułczycach, Bytomiu i Hucie Laury zginęło śmiercią okropną 191 górników a szpitale zapełniły się setkami ranionych i zatrutych.

Setki rodzin pogrążył twarde górniczy los w ciężkiej żałobie, wydając je — gdy ojciec, brat lub syn zginął lub okaleczał — na pastwę bliższej nędzy!

Ży wdów i sierot wołają do nas o ratunek!

Ży wdów i sierot polskich, bowiem na 191 zabitych 162 górników było Polakami!

Nietylko litość — lecz i obowiązek — wzywają nas do szybkiej i energicznej pomocy!

Zwracają się więc podpisane organizacje do społeczeństwa polskiego kresów zachodnich — a szczególnie do ziemian i włościan — z gorącą prośbą o zbieranie datków na nieszczęsne ofiary, możliwie w produktach żywnościowych, nadewszystko dla ulżenia nędzy potrzebnych.

Zaofiarowane ilości kartofli, maki, tłuszczów itd. prosimy składać w najbliższych Rolnikach, które zechcą udzielić pomocy w akcji oraz zalażać do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, św. Marcina 40.

Datki pieniężne przyjmują Dyrekcja Zw. Obr. Kr. Zach. (konto czekowe P. K. O. 203 184) i wszystkie redakcje pism polskich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich. Korporacja Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu — Towarzystwo Ziemiańskie — Wielkopolska Izba Polnicza — Zjednoczenie Zawodowe Polskie — Zjednoczenie Producentów Rolnych — Związek Katolicki Tow. Robotników Polskich — Związek Poznańskich Kolek Rolniczych.

Kronika Gdańska

Luty

20
wtorek

Konrada W.

Wschód słońca o godzinie 7.40
Zachód o godzinie 5.57
Wschód księżycy o g. 9.34
Zachód o godzinie 11.00 w.

* Ze Związku Bankowców w Gdańsku. W dniu 8 lutego b. r. odbyło się w sali Domu św. Józefa II Walne Roczne Zebranie. Z powodu dotychczasowej kompletnej bierności członków nader szczupłej garstki obecnych, zebranie miało charakter smutnej likwidacji dotychczasowej akcji organizacyjnej polskich bankowców w Gdańsku. Prezes pokrótce przedstawił sprawozdanie z rocznej działalności Związku, stwierdził zupełny brak zainteresowania się organizacją zawodową wśród rzeszy bankowców.

Polskie wykłady powszechne w Gdańsku

(Wstęp na wykłady bezpłatny. — Początek o godzinie 5 po południu. — Sala Gminy Polskiej (Petershagen.)

Niedziela, 25 lutego. Profesor, p. Jan Panieński: „Z psychologii wrażeń wzrokowych“ z demonstracjami i obrazami świetlnymi w sali fizyki gimnazjum polskiego (II. piętro).

Niedziela, 4 marca. Brygadier Czesław Maczyński, poseł lwowski do seimu: „Obrona Lwowa i Wschodniej Małopolski“.

Handel i przemysł

małopolski zastępuje w poważnej mierze

Goniec

Krakowski

Znawcy żądają Kühnego!
musztardy

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

We wtorek, dnia 19. lutego,
o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe B I.

Bilety stałe B I.

Im weissen Röss'l

Farsa w 3 aktach Oskara Blumenthala
Gustava Kadeburga.

Inscen.: Heinz Brede. Insp.: Emil Werner.

Osoby jak zwykle.

Koniec o godz. 9 1/2.

W środę 21 lutego, o godz. 2 1/2. Małe conv.
raz ostatni. **Schneewittchen.** Wiecz o godz.
6 1/2. Bilety stałe C I. **Die Walküre.**



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie 3
dostawa do domów
prywatnych

Hotel Continental

Stadtgraben 67 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

DIX
DEG

34

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”

Kalendarze

posiada w wielkim wyborze Księgarnia Ruch,
Kaszub. Rynek 21.

La Coiffure Moderne



**MANICURE
ONDULATION
SHAMPOOING**

Postiches d'art :: Parfumerie francaises

Paul Jankewitz
Danzig, Langgasse 1 am Tor

Teinture de cheveux

Sprzedaż mebli. bardzo tanio!

Kompletne urządzenia mieszkań, jak również
pojedyncze meble, również meble biurowe.

OTTO ELTERMANN

Fabryka mebli i wyrobów tapicerskich.

Nowe ubikacje sprzedażne i wystawowe

Telefon 5623. **Lawendegasse 4** Telefon 5623.

Filja: tylko IV. **Damm nr. 8.** 62b

Do samodzielnego kierowania szwalni konfekcji damskiej
poszukujemy zaraz

pierwszorzędną dyrektoryzę

przy wysokiej pensji.

DOM KONFEKCYJNY Tow. Akc.

Bydgoszcz.

315

Gdańszczanin poszukuje
w celu uczenia się

języka polskiego

sympat., intel. damy, po-
chodzącej z b. Kongr. lub
Gal. Oferty z podaniem
czasu i rodz. studiów
pod nr. 1082 do ks. „Ruch”,
Kasz. Rynek 21. 314

W Paryżu dyplomowana

NAUCZYCIELKA

Kurs francuskiego od 5-8

Promenade 51.

278

Sacharynę

Marki „Dr. Fahlberg”

Kryształ (romboidalny Nr. 2
wblaszankach), tabletki i proszek

poleca ze składu tranzytowego:

Ludwik Glück
GDAŃSK

Werftgasse 1a Telefon 6340

Reprezentant generalny

Fabryki Sacharyny S. A.
FAHLBERG, LIST & CO.
w Magdeburgu

Oddział w Warszawie

ulica Zabla 9 - Telefon 155-92

Bilans

brutto

BANKU dla HANDLU i PRZEMYSŁU w WARSZAWIE

po dzień 31 grudnia 1922 roku.

Warszawa.

Centrala wraz z Biurem Wymiany
Traugutta 8.

Paryż.

36, rue de Châteaudun, wraz z 11-ma
prowincjalnymi Biurami Wymiany.

Bruksela.

30, Marché
aux Poulets.

Antwerpia.

13, rue Quellin
(dom własny)

Rotterdam.

49, Coolsingel.

ODDZIAŁ W GDAŃSKU (dom własny)

Oddziały i Agencje w Polsce: Warszawa - 7 Oddziałów Miejskich, Baranowice, Biała-Podlaska, Białystok (d. wł.), Bielsk Cieszyński (d. wł.), Bielsk - Podlaski, Brześć nad Bugiem (d. wł.), Chełm, Częstochowa (d. wł.), Dubno, Garwolin, Grajewo (d. wł.), Grodno, Kalisz, Katowice, Kielce, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta (d. wł.), Krzemieniec, Kuźno (d. wł.), Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża (d. wł.), Łódź, Łuck, Łuków (d. wł.), Łuniniec (d. wł.), Międzyrzec, Mińsk Lit. (czas. w Łomży), Olkusz, Ostrowiec, Ostrog, Parczew, Pińsk (d. wł.), Płock (d. wł.), Podwoleń, Poznań, Pułtusk, Radom, Radzyn, Rowno, Sarny, Siedlce (d. wł.), Siemiatyce, Skarżysko, Słonim, Sokółka, Stanisławów (d. wł.), Stołpce, Suwałki, Ustroń, Węgrów, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz-Woń, Wołkowysk, Zamość, Zdobunów, Drohobycz (d. wł.).

Stan czynny

Stan bierny

Gotowizna w Kasie	2.356.068.081.32	
Pozostałość w P. K. K. P.	1.319.170.282.40	
" w P. K. O.	237.066.000.62	
" w Banque de France Banque N-le de Belgique i innych	*1.838.362.694.—	5.730.667.058.34
Pieniądze zagraniczne		7.211.663.28
Przekazy i weksle zagraniczne		270.936.453.55
Papiery publiczne własne		41.857.021.38
" kapitału zapasowego		54.926.240.—
" Kasy zapom.		90.000.000.—
Udziały Banku w przedsiębiorstwach		206.185.005.50
Weksle zdyskontowane		6.127.627.540.28
Rachunki otwartego kredytu		2.654.893.839.92
Pożyczki terminowe		224.537.193.81
Korespondenci „Loro”	3.591.784.402.92	
Korespondenci „Nestro”	2.279.808.997.59	5.871.593.400.51
Ruchomości		381.771.347.57
Nieruchomości		58.287.114.25
Koszty handlowe		2.796.097.595.43
Inkaso weksli i dokumentów		10.756.009.535.74
Rachunek Oddziałów w Centrali		1.367.422.961.75
Różne rachunki		4.799.643.780.97
	Mk.	41.439.667.752.28

Kapitał zakładowy	691.200.000.—	
Kapitał zapasowy	365.100.000.—	
Inne rezerwy	70.514.596.61	1.126.814.596.61
Wkłady terminowe	995.858.962.04	
Wkłady bezterminowe	8.638.372.196.19	9.634.231.158.23
Redyskonto weksli		2.475.815.429.56
Korespondenci „Loro”	4.523.954.805.72	
Korespondenci „Nestro”	2.051.559.364.07	6.575.514.169.79
Procenty i prowizje		3.224.108.044.31
Różni za inkaso		11.370.518.101.83
Kasa zapomogowa im dyr. St. Benzefa		95.594.956.—
Rach. Centrali w Oddziałach		452.055.386.60
Różne rachunki		6.485.015.909.35
	Mk.	41.439.667.752.28

*) suma Mk. 183-312.994 stanowi równowartość fr. 2.626.232.42 przyjętych we wszystkich pożyczkach bilansu po 700 mk. za 1 franka.

*) Mk. 58.287.114.25 przedstawia sumę bilansową własnych nieruchomości Banku a) użytkowych, w których mieszczą się biura Oddziałów w Brześciu n/B., Białymstoku, Drohobyczu, Grajewie, Łomży, Łuninie, Łukowie Pińsku, Siedlcach Stanisławowie, b) posesji sprzedażnych i) w Warszawie: Bracka Nr. 18, Nowy Świat 8/10, Leszno 38, plac na Woli Nr. 491/492/493 2) nieruchomości w Łomży, 3) pancerze i tereny podmiejskie w Grajewie.

318